

Dwugłos o debacie oxfordzkiej

Teza: Połączenie Politechniki i WSP nie wyszło studentom na dobre

Zamiast debaty książka skarg i zażaleń

69 studentów opowiedziało się za tezą, że „Połączenie Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej nie wyszło studentom na dobre”, tylko 17 osób zgromadzonych w auli przy al. Wojska Polskiego było przeciw tej tezie. Aż 27 osób nie przekonała żadna ze stron Debata Oxfordzkiej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Młode Centrum.

Mimo wszystko była to debata, w której wygrał uniwersytet. Nawet ci co bronili tezy, że nie przyniósł on studentom nic dobrego, swoje wystąpienia zaczęli od złożenia deklaracji jak bardzo się cieszą, że studiują w uniwersytecie. Początkowo wydawało się, że dyskusja będzie toczyć się między tymi, którzy wolą studiować na WSP i Politechnice, a tymi, którzy na uniwersytecie. Skończyło się na biadoleniu dlaczego świat nie jest piękny, a życie łatwe.

Ideale czemu nie zstąpisz z nieba i nie ukazesz się na uczelni. Bo i do tego sprowadzała się cała dyskusja. Do biadolenia nad tym dlaczego wszystko odstaje od ideału.

Za i przeciw

Dwie drużyny mówców, jedna „za”, a druga „przeciw” powyższej tezie (czyli propozycja i opozycja), prowadziły 26 lutego w debacie oxfordzkiej spór na argumenty. Debata ta miała szczególne znaczenie, ponieważ, zaproszenie do wystąpienia w zespole opozycji przyjęli: JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego Michał Kisielewicz i prof. Krzysztof Urbanowski, prorektor ds. studentów, którzy wspólnie z Agnieszką Dziobałką z V roku *filologii germańskiej* i Katarzyną Halasz z IV roku *politologii* starali się przedstawić argumenty świadczące, że jednak połączenie byłych uczelni zielonogórskich wyszło studentom na dobre. Zadanie to nie było łatwe bo zespół propozycji, złożony z dobrze przygotowanych i bardzo stanow-

Były argumenty typu: regulamin studiów nie jest ogólnie dostępny; statut uczelni został wydany w zbyt małym nakładzie. Studenci jakoby nie mają do niego dostępu. Jak świat światem jeszcze nie słyszałam, aby żacy interesowali się regulaminami. Całe pokolenia skończyły studia i nikt nie czytał statutu uczelni do poduszki. Oczywiście studenci interesują się regulaminem kiedy mają nóż na gardle - obłany egzamin, czy problemy z zaliczeniem semestru.

Niestety nie była to debata tylko dyskusja dotycząca usprawnień pracy w uniwersyteckiej administracji. Nikt nigdy nie twierdził, że wszystko w naszej uczelni działa jak w szwajcarskim zegarku, ale przed połączeniem obu uczelniom było równie daleko do ideału.

Wynik głosowania mógł być bardziej zrównoważony, gdyby na miejscu rektora i prorektora byli studenci. Przeciętnego obywatela cieszy kiedy władza dostaje po uszach. Studenci nie są odosobnionym przypadkiem w tym względzie, dlatego z takim aplauzem przyjmowali nawet bezsensowne przytyki pod

adresem władz uczelni. Dlatego z taką radością reagowali na odmowę dopuszczenia JM Rektora do pozaregulaminowego głosu.

czych studentek: Małgorzaty Zasiny (*politologia II*), Beaty Walocho (*filologia polska z dziennikarstwem IV*) Katarzyny Jurczak (*mechanika i budowa maszyn III*) i Stelli Sebastiańczyk (*zarządzanie i marketing III*) przedstawił problemy, które bliskie są większości studentów i trudno było opozycji te argumenty obalić. Jednakże, jak podkreślają organizatorzy - Stowarzyszenia *Młode Centrum* i *Unia Debat Oxfordzkich* - debata ta miała być okazją do wspólnej dyskusji studentów i władz uczelni po to, by znaleźć rzeczy, które można poprawić. Cel ten został osiągnięty, ponieważ JM Rektor obiecał interwencję w sprawie interpretowania regulaminu studiów w sposób niekorzystny dla studentów i jeszcze raz zapewnił, że wpisy

adresem władz uczelni. Dlatego z taką radością reagowali na odmowę dopuszczenia JM Rektora do pozaregulaminowego głosu.

Oczywiście nie mogło być innej dyskusji, niż ta która się wywiązała. Bo przecież tak naprawdę tylko wariat mógłby kwestionować rację istnienia uniwersytetu. Jeśli nie wierzycie, to spytajcie studentów Akademii Pedagogicznych w Bydgoszczy, Słupsku, Krakowie czy Kielcach.

Dyskusja właściwie została sprowadzona do kolejnego spotkania typu: dziś pytanie, dziś odpowiedź. Było to raczej zgłaszanie bardzo konkretnych spraw dotyczących stypendiów, nieszczelnych okien, odłączających tapet, grzyba w niektórych pokojach, rankingów wyników nauczania (od których zależą stypendia naukowe), nieuprzejmości pań w dziekanacie. Znaczy to, co zwykle, znaczy się, że jest normalnie...Tylko dlaczego nazywać to Debatą Oxfordzką?

Ewa Sapeńko

warunkowe są bezpłatne. Obaj rektorzy mówili też o potrzebie remontu domów studenckich, a przedstawiciele Parlamentu Uczelnianego samorządu studenckiego sugerowali, aby przeznaczyć na ten cel środki z tzw. „narzutów” z funduszu pomocy materialnej. A oto jakie argumenty przytaczali kolejni mówcy podczas debaty.

Propozycja: **Brak informacji dla studentów!**

Większość studentów jest całym sercem za Uniwersytetem Zielonogórskim i cieszymy się z jego powstania, ale problemy związane z jego tworzeniem sprawiają, że uważają, że nie wyszło im ono na dobre. Studenci czują się niedoinformowani o zachodzących zmia-

nach, np. w regulaminie przyznawania pomocy materialnej. Pytają: dlaczego na dopełnienie wszystkich formalności mamy tak mało czasu, a na przyznanie stypendium i wypłacenie pieniędzy musimy czekać tak długo?

Opozycja: *Wzrośnie jakość kształcenia!*

Powstanie Uniwersytetu sprawiło, że teraz będzie dwa razy więcej pieniędzy i jest szansa na remont akademików. Poza tym najbardziej cenione w jednoczącej się Europie są dyplomy uniwersyteckie i teraz każdy student kończący naszą uczelnię będzie się mógł takim pochwalić. Wiek XXI to wiek wzrostu znaczenia wiedzy, a dzięki powstaniu UZ zielonogórcy studenci będą korzystać z kształcenia na wyższym poziomie, stworzono też możliwość studiów międzywydziałowych.

Propozycja: *Zmiany na gorsze...*

Ustawodawca zapomniał o przepisach przejściowych dla samorządu studenckiego, więc studenci przez trzy miesiące byli pozbawieni przedstawicielstwa, co świadczy o ich lekceważeniu. Rady wydziałów, wbrew przepisom, nie konsultowały uzupełnień wprowadzanych do regulaminu studiów z przedstawicielami samorządu studenckiego, więc wprowadzono wiele zmian niekorzystnych dla studentów, które dotyczą zarówno tych studentów, którzy mogą mieć problem z zaliczeniem sesji, jak i tych dobrych, którzy dotychczas korzystali z indywidualnego programu studiów lub chcieli studiować dwa kierunki.

Opozycja: *Potrzebny jest wspólny wysiłek*

JM Rektor podkreślił, że nie ma perpetum mobile i aby coś mogło pracować potrzebny jest dopływ energii, czyli wspólny wysiłek. Na uniwersytecie wprowadzane są rozwiązania podwyższające jakość kształcenia zgodnie ze stanowiskiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z 12 grudnia 2001 roku. Publiczność otrzymała kopie tego dokumentu. Nie ulega wątpliwości, że elastyczny system studiów, wewnętrzny system oceny jakości kształcenia i europejski system punktów kredytowych to rozwiązania bardzo dla studentów korzystne. Co najważniejsze, problemy jakie się pojawiają, swoją skalą nie dorównują wielkości osiągnięcia, jakim jest powstanie Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Propozycja: *Samorządni studenci?*

Uniwersytet jest dla studentów, a nie studenci dla uniwersytetu, niestety często trudno jest to odczuć na uczelni. Takie wrażenie pozostało po serii pytań zadanych przez studentkę. Argumenty, że wcześniej nie było lepiej i że na innych uczelniach też lepiej nie jest, nie przekonują studentów. Wiele problemów można by rozwiązać przy pomocy przedstawicieli samorządu studenckiego, np. dając szansę pracy studenckim komisjom stypendialnym, które najlepiej znają realia życia

studenckiego i mogłyby usprawnić system przyznawania pomocy materialnej, jednakże pozbawione zostały wszelkiego wpływu na system decydujący o rozdziale tej pomocy.

Opozycja: *Wcześniej nie było lepiej*

Prorektor ds. studentów wystąpił z prośbą, by nie oceniać nowo powstałego uniwersytetu, który jest jak noworodek, wg kryteriów, które dotyczą dorosłych. Stwierdził też, że studiuje się, by pobierać wiedzę, a nie stypendium i zaznaczył, że wcześniej wcale nie było sprawniejszych procedur. Na koniec wyraził nadzieję, że w związku z powstaniem uniwersytetu znajdą się pieniądze na remont domów studenckich.

Propozycja: *UZ – tak, problemy – nie*

Ostatnia studentka podsumowując wystąpienie zespołu podkreślała, że powstanie Uniwersytetu cieszy wielu studentów i nie wątpią oni w wielkość tego wydarzenia, ale niestety czują, że nie wyszło im na dobre, ponieważ nie traktuje się studenta podmiotowo, a zmiany wprowadzane do regulaminu studiów są niekorzystne dla wszystkich studentów. Wizja uniwersytetu jest wspaniała, ale jej urzeczywistnienie będzie wymagało długiego okresu czasu i związane jest z problemami, z którymi w obecnym czasie muszą borykać się studenci.

Opozycja: *Większy prestiż*

Powstanie Uniwersytetu rozszerzyło perspektywy rozwoju dla studentów (dzięki m.in. nowym kierunkom i kadrcy) oraz umożliwiło im konkurowanie ze studentami z innych uniwersytetów, co wcześniej było utrudnione, bo dyplom ze szkoły pedagogicznej nie miał tak dużej wartości jak uniwersytecki. Opowieści o długach Politechniki spłacanych przez WSP to plotki, a problemy z dostaniem stypendium nie wynikają z faktu, że jest mniej pieniędzy, tylko z tego, że jest więcej potrzebujących.

Po zakończeniu formalnej wymiany argumentów publiczność skorzystała z okazji aby zadać rektorom swoje pytania i poinformować o własnych problemach, zarówno takich jak odklejająca się tapeta w akademiku, jak również poważniejszych, np. związanych z regulaminem studiów czy zakresem kompetencji dziekanów. W końcowym głosowaniu 69 osób oceniło, że strona popierająca tezę: „Połączenie Politechniki i WSP nie wyszło studentom na dobre” przedstawiła bardziej przekonujące argumenty, 17 osób uznało, że lepiej prezentował swoje stanowisko zespół opozycji, a 29 osób wstrzymało się od głosu. JM Rektor prof. Michał Kisielewicz podsumowując debatę wyraził nadzieję, że problemy, o których dyskutowano zostaną zastąpione przez pozytywne doświadczenia związane z funkcjonowaniem Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Karolina Wysocka, politologia II rok

